

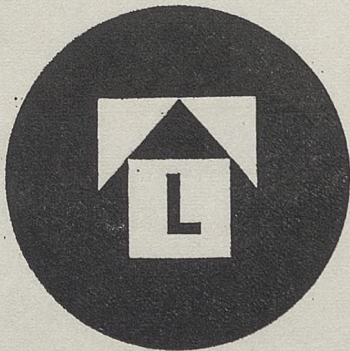
TEATR LUDOWY



W NOWEJ HUCIE



Drukarnia Narodowa Z-3, zam. 515/77, 4000, C-33(1742)



**Państwowy Teatr Ludowy
w Nowej Hucie**

Dyrektor i kierownik artystyczny
RYSZARD FILIPSKI

Z-ca dyrektora
JERZY MEISSNER

Kierownik literacki
IRENEUSZ KASPRZYSIAK



BOLESŁAW PRUS

PLACÓWKA

adaptacja—Aleksander Bednarz



MACKO
JONCZARZ



STASIEK

JEDREK

POWRÓT DO „PLACÓWKI”

Mój powrót do „Placówki” Bolesława Prusa uważam za osobiste odkrycie. Sądzę, że w kręgach dojrzałej publiczności czytelniczej „Placówka” egzystuje jedynie we wspomnieniach z ławy szkolnej, a współczesnej młodzieży kojarzy się z koniecznością „zaliczenia” lektury. Obowiązek spełniliśmy (lub nie!), cyferka oceny zapełniła odpowiednią rubrykę. Jeszcze tylko „Anielka”, „Kamizelka”, i żegnaj panie Bolesławie!

Piętno szkolnej lektury ciąży na twórczości Prusa najdotkliwiej. Czemuż tak się dzieje? Twórczość Aleksandra Głowackiego odznacza się rzadko spotykaną jasnością konstrukcji w dążeniu do syntezy, precyzją w ujawnianiu mechanizmów rządzących społeczeństwem... W latach szkolnych lektur zachłystujemy się brawurą bohaterów czasów wyjątkowych. Nie dostrzegamy upartej, żmudnej odwagi ludzi czasów pozornego spokoju. Nie dostrzegamy siły marzenia — „wiernego stróża i sługi rzeczywistych, moralnych i materialnych interesów społeczeństwa”.

Prus „był w głębi ducha marzycielem, z rodzaju najwyższego marzycieli — był marzycielem twórczym. Okoliczności tylko sprawiały, że włożył na siebie maskę trzeźwości”. To najtrafniejsza synteza osobowości Głowackiego, jaka wyszła spod pióra współczesnego mu krytyka.

Powroty do „Placówki” zdarzają się bardzo rzadko. „Ofiary lektury” bezradnie a szczerze pytają: Na czym polega właściwie bohaterstwo Ślimaka? Wzorce bohaterskie, które przekazuje tradycja wiążą się nierozzerwalnie z walką





zbrojną, z męstwem na polach bitewnych. Współczesny uczeń pyta siebie lub nauczyciela o sens postawy Ślimaka. Najczęściej nie otrzymuje pełnej odpowiedzi. Samotny Ślimak pozostaje niedostrzeżony w swej walce o placówkę na polskiej ziemi, niedostrzeżona zostaje gorzka analiza przyczyn rozkładu, zlekceważony wskazany przez Prusa kierunek walki, wykorzystujący nawarstwione przez wieki wyzysku te cechy polskiego chłopca, które zwykliśmy klasyfikować w swym „inteligentkim” rozważaniu jako wady i przywary. Są to: lęk przed nowoczesnością, podejrzliwość, zabobny mistycyzm, a przede wszystkim upór. Te negatywne cechy mają swoje wartościowe źródło: instynkt dziedziczny ludu, bezgraniczne przywiązanie do ziemi. Źródło nie tylko siły, ale i miłości. Najwyższy patriotyzm. Stając do walki o swą ziemię, niedostrzegany, nie uczestniczący w życiu społecznym chłop polski jest jedyną ostoją narodowej batalii.

Sądzę, że „Placówka” może znaleźć odkrywcę swych dramatycznych treści jedynie w teatrze, gdzie lektura ze słów przemieni się w przestrzeń wypełnioną żywymi ludźmi, działającymi dziś, teraz, tego wieczoru. Teatr jest zdolny zrewidować wynikłą z kultury szlacheckiej hierarchię wartości najwyższych i ponownie odkryć siłę najelementarniejszych treści narodu. Jeżeli odpowie na kłopotliwe pytanie lub rozbudzi konieczność ponownej lektury — nie tylko usprawiedliwi ryzykowny zabieg adaptacji, ale przede wszystkim oświecili na nowo problem postawiony przez Prusa już w roku 1884.

Prus patrzył na lud trzeźwo. Widział w nim fundament

sił narodu, glebę, z której wyrastają korzenie i pień narodowego życia. Jeśli lud rozwija się, jeśli jest zdrowy, oświecony i zamożny — życie narodu potężnieje, w przeciwnym razie karleje i więdnie: „Przedewszystkiem o siły kraju i tylko o jego siły dbać musimy, poza obrębem wszelkich teorii, sympatii i interesów osobistych albo stronnicych. Dbać musimy o te siły, które drzemą w naturze”. Psychika ludu stanowi przeciwieństwo psychiki warstw wyższych, w której uderza niesłychanie silnie rozwinięte, egoistyczne poczucie własnej wielkości oraz pozory ideałów. W psychice chłopca do głębi zakorzeniona jest konieczność spełnienia powinności w tych dziedzinach życia, wobec których postawił go los. Najsilniej rys ten widoczny jest w stosunku chłopca do ziemi: Ślimak nie myśli o tym, że przyjmując propozycję Niemców mógłby się wzbogacić, że jemu osobiście byłoby wówczas lepiej i nawet gruntu gdzie indziej kupiłby więcej — on czuje, jako najwyższy nakaz, iż ziemi opuścić nie powinien, że nie może jej zdradzić, bo przecież ta ziemia i on — to jedna całość nierozłączna, a praca na niej jest jego prawem najwyższym. Zdolność do poświęcenia i bohaterstwa wypływa z pełnienia obowiązku prostego, naturalnego, z nakazu wewnętrznego. Nigdy czyn bohaterski czy ofiarny nie wywołuje u ludu szczególnych roszczeń do jakichkolwiek praw czy nagród. Naturalnie Prus nie zapomniał o brakach istniejących u chłopca, lecz braki te, wynikające głównie z niskiego poziomu życia ludu, obciążają moralnie warstwy, które kierują życiem społecznym: „Nędza ludu, jego ciemnota, no i stały upust krwi w postaci emigracji — trzy straszne hamulce w działaniu — to jest

BOLESŁAW PRUS

PLACÓWKA

OBSADA:

Wędrowny grajek
JERZY SZOZDA — LECH BIJAŁD
Józef Slimak
JERZY ALEKSANDER BRASZKA
Jagna
TERESA KAŁUDA
Jędrzek
MICHAŁ KRET — JERZY SZOZDA
Staszek
NINA REPETOWSKA
Maciek Owczarz
ANDRZEJ KOZAK
Magda
ZDZIŚŁAWA WILKÓWNA
Grochowski
ANDRZEJ GAZDECKA
Zośka
HANNA WIETRZNY
Sobieska
BARBARA STESŁOWICZ
Stary Grzyb
WIESŁAW TOMASZEWSKI
Jasiek Grzyb
MARIAN JASKULSKI
Łukasiak
JAN KRZYWDZIAK
Chłopka I
WANDA SWARYCZEWSKA

adaptacja:
Aleksander Bednarz

Inscenizacja i reżyseria: ALEKSANDER BEDNARZ

Scenografia: ZOFIA BODAKOWSKA

Asystent reżysera: BARBARA STESŁOWICZ

Inspicjent: Jagna Gradziwicz

Kontrola tekstu: Michalina Szramel

Organizacja pracy artystycznej: Anna Mikuszevska

Premiera — maj 1977

OBSADA:

Chłopka II
EUGENIA HORECKA
Chłopka III
BOGUSŁAWA CZUPRYNÓWNA
Chłopka IV
EWA DROZDOWSKA
Stary inżynier
ADAM DZIESZYŃSKI
Młodszy inżynier
KRZYSZTOF GÓRECKI
Dziedziec
ZBIGNIEW HORAWA
Zona dziedzica
DANUTA OHEROW
JADWIGA JANKOWSKA
Stary Hamer
KAZIMIERZ WITKIEWICZ
Fryc Hamer
ROMAN MARZEC
Knap
JAN BRZEZIŃSKI
Josel
TADEUSZ KWINTA
Hirszgold
WŁODZIMIERZ NURKOWSKI
Pełnomocnik
RYSZARD MAYOR
Wachmistrz
WŁADYSŁAW BUŁKA



HERMAN



jedna z zasług klas przodujących. (...) Z jakiej więc racji ci wszyscy panowie śmia opłuwać naszego chłopą, który nas karmi od wieków i który nas toleruje od wieków, choć dla jego dobra nic nie robimy....”

Lud nie jest jeszcze zdolny do tego, by być stroną atakującą, by zdać sobie sprawę z potęgi utajonej siły, która w nim drzemie. Ruch ludowy dopiero kiełkuje, siły autorytetu Witosa jeszcze się nikt nie domyśla.

W „Placówce”, celem ataku „nosicieli przemysłowo-handlowej cywilizacji” jest zagroda chłopska, „kropla w morzu ludzkich interesów”. W skład zagrody wchodzi człowiek i ziemia. Oddzielić tu człowieka od ziemi niepodobna, traci on od razu swoje miejsce w życiu: „Niby pszczoły koło ula roiły się ich myśli około wielkiej sprawy powszedniego chleba”.

Równowaga zagrody zależna jest jednak od układu otaczających ją sił społecznych. Naturalna ostoja — gromada wiejska — jeszcze nie spełnia swej roli, nie reguluje życia jednostki. Chłop w swej trosce o byt musi się więc oglądać na inne środowiska. Centrum rozwoju gospodarczego (łaki, dorywcza praca) nadal pozostaje dwór, więc powinien on stać się mózgiem wsi, regulować sprzężone z nim życie zagród. Dziedzic jednak wyrzeka się tej kierowniczej roli. I nie dlatego, że intelektualnie nie jest do niej przygotowany. On tkwi w epoce minionej, w której przeważała rycerska postawa wobec życia, a teraz ta psychika szlachecka uzewnętrznia się w marnych pozorach czynów, w ucieczce od codzienności w sferę zabawy, muzyki, gestu. Ponieważ ktoś wsią rządzić musi, kierownictwo przejmuje karczma.



Tu krzyżują się interesy zagród, tu scala się lub rozlatuje wąta więz gromady, bo Josel, umiejętnie dozując radę i wódkę, panuje nad chłopami i ciągnie z tego procederu odpowiednie zyski. Ślimak nawet dostrzega sens roli spełnianej przez Josela, ale i on zmuszony jest do utrzymywania kontaktów z karczmą, „bo gdzie pójść?”. Organ kierowniczy jest więc synonimem wyzysku i rozkładu moralnego. Na domiar złego dziedzic sprzedaje majątek. Zdecydowała bezpośrednio presja młodej żony, marzącej o opuszczeniu „tej nudnej wsi”. „Ty nędzny zagonie ojczysty, leć w przepaść na złamanie karku.... Nauczą cię cenić dopiero nasze wnuki, gdy dzięki przezorności swoich dziadów zostaną pastuchami w tym samym kraju, którego mogli być szczęśliwymi posiadaczami!” — woła Prus i zastanawia się „kto kupi ich majątki?... Czy ja wiem? Kupi ten, kto będzie miał pieniądze: naprzód Niemiec, potem Żyd, potem taki, który o tyle zna się na rolnictwie, o ile handlował świniami. I tak odpóty, dopóki zdradzony i opuszczony kęs ziemi nie doświcie się w żelazną rękę chłopą”.

Wieś w „Placówce” posiada pieniądze, ale do porozumienia między szlachcicem a chłopem nie dopuszcza Josel, który nie po to stał się kierownikiem życia wsi, by w momencie wielkiej transakcji finansowej nie mieć decydującego głosu. Działa on zresztą na zlecenie Hirszgolda, który wśród szlachty odgrywa analogiczną rolę jak Josel wśród chłopów. Żyd Hirszgold kupuje majątek dla kolonistów niemieckich, on też, jako potentat finansowy, nie tylko szlachtę trzyma w swych rękach, ale także Niemców — Hamerów. Jesteśmy świadkami rywalizacji (na płaszczyźnie ekonomiczno-finan-

sowej) tych dwu sił o naszą ziemię i o władanie nią. Pozostaje chłop, zaskoczony nagłą zmianą. Wkroczenie kolonistów do wsi — to pojawienie się nowego świata. Stary Hamer to jeszcze przedstawiciel „pozornego legalizmu”, ale już jego syn, Fryc, to wytwór niemieckiego imperializmu epoki Bismarcka, która za podstawę polityki wobec Polaków przyjęła hasło „filozofa” Hartmanna: *Ausrotten!*

Obcy przybysze, a więc i obcy kapitał, wkraczają na wieś wraz z budową linii kolejowej. Przewrót ekonomiczny, który kolej wywołała, zaciążył swymi plusami na Niemcach i Żydach, a swymi minusami na „Ślimakach”, odpychanych przez nowoczesne tempo życia. Niemcy polskiego chłopca chcą zdusić widmem głodu. Osamotnienie Ślimaka jest podwójne: mieszka z dala od wsi i poróżniony jest z gromadą, podjudzaną przez karczmarza i bogatego Grzyba. Rytm życia zagrody rozpręga się. Szala zwycięstwa przechyla się na stronę tych, którzy posiadają wyższą oświatę, kapitały, porządek, bardziej rozwinięte zwyczaje ekonomiczne.

A jednak!!!

Zdecydował upór i determinacja samotnego romantycznego bohatera. Zostało zwycięskie pogorzelnisko zagrody. Groźby Niemców brzmią jak zapowiedź nowych klęsk. Tak kończy się obraz realistyczny. Ale Prus za wszelką cenę pragnie uświadomić społeczeństwu drogę ratunku jedynie realną: z pomocą przychodzi gromada. Ta sama gromada, która nie tak dawno wykleła Ślimaka. Jego przykład scalili ją, dał jej świadomość więzi i siły społecznego organizmu, zdolnego ostatecznie zażegnać niebezpieczeństwo i przywrócić placówkę życiu. Teraz już gromada staje się placówką. Mu-



si się przystosować do nowych warunków ekonomicznych, stworzonych przez wybudowanie kolei. „Jesteśmy stale w orbicie wątków społecznych, walki o byt, o ziemię i o pieniądze, walki nowych form ze starymi, a ponieważ walczą ze sobą ludzie będący nie tylko przedstawicielami odrębnych warstw, lecz i odrębnych narodowości, toteż „Placówka” jest obrazem nie tylko wycinka życia społecznego, lecz i nabiera jednocześnie charakteru narodowego, dramatycznie zmagającego się z przeciwnościami” — konkluduje w *Twórczości Prusa* Z. Szweykowski, na którego wnikliwej analizie dorobku artystycznego autora „Placówki” oparłem to skrótowe omówienie.

Jeszcze dwie uwagi:

1. Klucz do znaczenia nazwiska *Ślimak* znajdujemy w liście Prusa do A. Święcickiego, pisanym z jedynej w życiu Głowackiego podróży zagranicznej (do Niemiec!): „Człowiek, jak ślimak, cierpi, gdy go wydrą z własnej skorupy”.

2. Nazwa rzeki *Białki*, grającej w akcji niepoślednią rolę, to przecież nazwa znacząca w życiorysie autora, a równocześnie w historii walki narodowej Polaków. W przegranej bitwie powstania 1863 r., pod Białką, młody Aleksander Głowacki zostaje ranny, a fakt ten zaciąży na jego życiu, na ewolucji poglądów i psychiki. Ostatnie zmagania żywiołu szlacheckiego, związane z Białką, skończyły się klęską. I właśnie nad Białką chłop — przedstawiciel ludu — zwycięża w swej walce o ziemię, w walce narodowej. Echo tego motywu wprowadzone zostało do scenicznej realizacji.

ALEKSANDER BEDNARZ

Cena zł 5,—

Exemplarz bezpłatny

